Nr. 103 (891). Warszawa, Czwartek 15 Kwietnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się w środę dn. 21 kwietnia o godz. 11-ej rano w lokalu Związku posłów socjalistycznych. Sprawy pierwszorzędnej wagi obecność wszystkich członków konieczna!

Co dalej?

Po przyjściu noty Cziczerina, z kół rządowych otrzymano wiadomość, że Rząd ogłosi notę dopiero w poniedziałek, ponieważ zamierza odrazu na nią odpowiedzieć. Notę Cziczerina ogłoszono, ale daremnie czekamy na odpowiedź Rządu polskiego. Mamy tu znowu próbkę nieudolności Rządu naszego, który nie rozumie, że w takich sprawach zwlekać nie wolno, że Rząd obowiązany jest wyjaśnić, co ma być dalej. Od 2 i pół miesiąca ogół czeka na rokowania pokojowe. Rząd społeczeństwa nie informował, wszystkie przygotowania do rokowań otaczał jaknajgłębszą tajemnicą. A oto teraz ogół dowiaduje się, że rokowania mają się rozbić o Borysów. I Rząd milczy, Rząd na żadną decyzję nie zdobywa się, jakgdyby wszystko było „w porządku“ i położenie polityczne w niczem się nie zmieniło! Wygląda na to, jakgdyby Rząd większą wagę przywiązywał do epizodu z p. Grabskim, niż do tego, czy rokowania będą podjęte nanowo, czy też będziemy się bili o Borysów!...

Niech Rząd nie łudzi się tem, że ma za sobą plecy burżuazyjnej prasy, która mu radzi bolszewikom nie odpowiadać i przejść nad notą Cziczerina do porządku dziennego—wojny. Usposobienie najszerszych mas społecznych jest zgoła inne — ogół bynajmniej nie myśli nadstawiać karku za „prestiż“ naszej dyplomacji, za sprawę zgoła dla wszystkich obojętną i w istocie całkiem podrzędną, gdzie rokowania mają się odbywać.

Jeżeli jest wola pokojowa, to dyplomacja znajdzie sobie formę, która pozwoli jej „wykręcić się sianem z piwnicy“. Niech nasza dyplomacja nauczy się raz przecie — być dyplomacją! Ale przecież w interesie dyplomacji, dla zamaskowania jej błędów nie będziemy prowadzili wojny.

Powiadają nam: Borysów to tylko „symbol“ czy „symptom“, pod tem czy poza tem kryją się głębsze rzeczy, dla których wojna ma się dalej toczyć.

Jeśli tak, to poco, na miły Bóg, było wdawać się w wymianę not i rokować z Rządem sowieckim?! Na toż w ciągu 2 i pół miesiąca przygotowywaliśmy się, aby potknąć się o takie głupstwo, jak Borysów? Może to jest „symboliczne“ głupstwo? — ale w takim razie niech nam nie imponują takiemi „symbolami“!

Powiadają: Borysów jest dowodem, że bolszewicy nie chcą pokoju! Nie ulega wątpliwości, że kubek w kubek to samo powiadają bolszewicy o naszym Rządzie. Ale bolszewicy mogą się przynajmniej — jak już podkreślaliśmy — powołać na to, że zrobili Rządowi polskiemu ustępstwo w sprawie rozejmu i że pozostawiają do wyboru liczne możliwości w sprawie miejsca rokowań. Teraz więc od nas zależy, czy o Borysów rozbiją się rokowania.

Powiadają: bolszewicy chcą odwlec rokowania. Może. Ale czyż na tem polegać ma mądrość naszej dyplomacji, aby — jeżeli bolszewicy taki mają zamiar — dawać im do tego sposobność i przyzwoity pozór? Czy w naszym interesie leży odwlekanie rokowań? Nie — i stwierdził to Rząd, wyznaczając bliski termin rokowań. A więc dlaczego mamy ułatwiać bolszewikom grę, dając im pretekst w postaci tego nieszczęsnego Borysowa?

Bolszewicy zapewne korzystają ze sposobności, aby naprzód rokować z Łotwą, Litwą, Finlandją, może i Rumunją. Ale kto im dał do tego sposobność — jak nie nasza niezręczna polityka?

I czyż dlatego, że zrobiło się błąd, należy przy tym błędzie się upierać?

Trzeba sobie dobrze uprzytomnić, o jak doniosłą rzecz tu chodzi, co tu jest w grze. Jeżeli teraz rokowania pokojowe się rozbiją, to stajemy wobec zupełnej zagadki co do czasu i sposobności nowych rokowań. Tu już nie chodzi o taką drobnostkę, jak miejsce rokowań — tu chodzi o rzecz nieskończenie ważną, jak długo ma jeszcze trwać wojna. Rozbite rokowania, po których wojna zacznie się „na dobre“, nie tak prędko dadzą się skleić na nowo. Alboż my zresztą wiemy, w jakich warunkach wypadnie nam do tych nowych rokowań przystępować? A nawet zwycięska wojna — czyż nie będzie dla nas ruiną straszliwą, której nie okupią żadne mocarstwowe wpływy?!

Jedno jest najzupełniej pewnem: dalsza wojna nietylko nas zrujnuje, ale niezmiernie osłabi nasze położenie międzynarodowe! I czyż raz jeszcze mamy przypominać naprawdę wyroczną dla narodu naszego i dla bytu gospodarczego Polski sprawę plebiscytów?!

Mamyż teraz zrobić skok w ciemność? Dla Borysowa? Dla jakichkolwiek szczegółów i drobnostek?

Na Rządzie polskim ciąży wielka odpowiedzialność. Musi nareszcie zdecydować się na politykę pokojową, bez wojennych hazardów, połączonych z dyplomatycznemi klęskami. Na politykę — rozumie się — rzetelnie demokratyczną, **uczciwie** stawiającą program rozwiązania zagadnień kresowych w duchu prawa stanowienia o sobie.

Rząd musi znaleźć wyjście pokojowe. Inaczej, pomimo wojowniczych nastrojów prasy burżuazyjnej, nie utrzyma się, ponieważ nie znajdzie poparcia w społeczeństwie.

Prowokacje ludności górniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Walka z kobietami.

Dn. 13 kwietnia na ręce ministra Spraw Wewnętrznych, p. Wojciechowskiego, został złożony przez tow. pos. **Arciszewskiego** następujący memorjał:

„Robotnicy kopalni Zagłębia Dąbrowskiego powrócili dnia 29 marca r. b. do pracy, mając przyrzeczenie Rządu, że represje względem robotników będą cofnięte i aprowizacja zaległa za czas strajku będzie wydana.

Gdy dnia następnego, t. j. 30 marca r. b., w kopalni „Kazimierz“ na Niemcach nie wydano aprowizacji, mężowie zaufania Zw. górniczego obywatele: Kruczek, Trjański, Kokot, Głodek i Podkański zwrócili się do urzędnika aprowizacji p. Tomickiego z zapytaniem, dlaczego robotnicy nie otrzymują należnych im produktów spożywczych. Pan Tomicki oświadczył, że dnia 31 marca, oraz 1, 2 i 3 kwietnia od 9-ej rano do wieczora, codziennie, wydawać się będzie 6 różnych artykułów spożywczych, pomiędzy innemi i słoninę, prócz mięsa, którego jeszcze niema, ale przed świętami będzie wydane. Oświadczenie pana Tomickiego zakomunikowali mężowie zaufania ogółowi robotników kopalni „Kazimierz“.

Dnia 31 marca, stosownie do zapowiedzi, setki żon robotników oczekiwało na wydanie produktów do samego wieczora. Produktów jednak nie wydano.

Dnia 1 kwietnia zgromadziło się przed magazynami aprowizacji około tysiąca kobiet, oczekując na rozdawnictwo produktów. Około godz. 10, zniecierpliwione daremnem czekaniem kobiety, udały się do biura aprowizacji, chcąc się widzieć z kierownikiem p. Tomickim. Część kobiet weszła do biura, w celu szukania p. Tomickiego. Ponieważ jednak jeden z pokojów był zamknięty i, jak przypuszczano, p. Tomicki przebywał tam, kobiety zażądały otwarcia pokoju. Obecny przy tem urzędnik aprowizacji, p. Dąbrowski, posłał po kowala Kubasika, który drzwi w jego obecności otworzył. Pana Tomickiego w pokoju tym nie znaleziono, wówczas kobiety zwróciły się do p. Dąbrowskiego o wydanie należnej aprowizacji. Pan Dąbrowski zarządził wydanie produktów, prócz mięsa i słoniny, których do dziś dnia nie wydano. Jak z tego widać, produkty spożywcze były, słonina jest również w magazynach, tylko p. Tomicki, sabotując rozporządzenie władz, nie wydawał ich, choć wiedział, że robotnicy oczekują już od 17-go marca na wydanie aprowizacji kopalnianej.

Dnia 9 kwietnia do kopalni „Kazimierz“ przyjechał urzędnik starostwa z Będzina, pan Jarnuszkiewicz, dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rzekomego najścia na biuro i mieszkanie pana Tomickiego. (Tomicki mieszka we własnym domu w Sosnowcu). Jako oskarżyciela, zbadano urzędnika kopalni p. Dąbrowskiego. Ten ze swej strony wskazał te kobiety, które najbliżej niego stały i żądały wydania produktów spożywczych. Na żądanie mężów zaufania, aby p. Jarnuszkiewicz zbadał świadków, ten ostatni odpowiedział wymysłami i tupaniem nogą i oświadczył, że zeznania p. Dąbrowskiego są dla niego wystarczające. W niedzielę, dn. 10 kwietnia, aresztowała policja 60-letnią żonę robotnika, nazw. Szustak, 24-letnią Anielę Augustyniak i Petronelę Sitek, lat 30.

W poszukiwaniu matki siedmiorga dzieci 40-letniej Wojciechowskiej, 30-letniej Julji Chorążej i Wiktorji Dzieło, matki 3-ga dzieci, policja urządziła najścia na mieszkania spokojnych górników, co wywołało wśród nich ogromne wzburzenie i groźbę nowego strajku.

Wobec powyższego, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o wydane zarządzeń, celem zwolnienia niesłusznie aresztowanych kobiet z kopalni „Kazimierz“ na Niemcach, oraz wytoczenia śledztwa i ukarania: 1) urzędnika starostwa będzińskiego pana Jarnuszkiewicza za jednostronnie i nieprawnie prowadzone dochodzenie w sprawie zajść na kopalni „Kazimierz“, 2) urzędnika aprowizacyjnego na kopalni „Kazimierz“ pana Tomickiego za przetrzymanie należnej robotnikom żywności, czem wywołał zburzenie wśród górników i prowokował nowy wybuch strajku.

Proszę również o zbadanie stopnia winy starostwa w Będzinie, które nie pociąga do odpowiedzialności zarządów kopalń, za niewykonywanie przez nie przyjętych przez Rząd zobowiązań aprowizacyjnych“.

Jak się dowiadujemy, Minister Spraw Wewnętrznych wydelegował p. Wierzbickiego do przeprowadzenia dochodzeń w tej sprawie.

Niech żyje pokój!

Pan Minister Oświaty a nauczyciele ludowi.

Oświadczenia p. ministra, wygłoszone na Zjeździe nauczycielskim, są zapewne b. ciekawym przyczynkiem przy obrachunku sił rządzącej reakcji, nie można im jednak nadawać wartości faktycznej. Uchwały papierowe o 7-o letnim obowiązku szkolnym, o 7-klasowych szkołach elementarnych, o zerwaniu z „przebrzmiałemi“ w pedagogice pojęciami, że wystarcza w szkole ludowej nauka czytania i pisania i t. p. „ustalenie i „stanowienie“ tych spraw i t. d., nie mogą dziś nikomu wystarczyć. Wiarę w chęć urzeczywistnienia głoszonych dziś haseł dać może społeczeństwu tylko zapoczątkowanie pracy oświatowej w odmiennym, niż dotąd kierunku.

Tego w imię walki z ciemnotą, w imię przyszłości narodowej, żądać musimy od Ministerjum Oświecenia Publicznego.

Tymczasem p. minister, wygłosiwszy te nowe hasła, z dumą i zadowoleniem mówił o dotychczasowych pracach władz szkolnych. Podług pojęć p. ministra, „rzeczy, które się dotąd dokonały“ (same?) w dziedzinie szkolnictwa elementarnego, są pierwszorzędnej doniosłości i zaważą potężnie i dodatnio (?) na przyszłości, na dalszym rozwoju narodu.

My zapatrujemy się na tę sprawę inaczej. Droga, którą dotąd kroczono, nie miała na celu podniesienia oświatowego i kulturalnego najszerszych mas narodu; to, czego dokonywano w myśl hasła: „licho a dużo“ zaciąży musi na długie lata, jako klęska nad polskiem szkolnictwem elemenarnem.

Zakładanie wielkiej liczby szkół (czasem 2 w 1 wsi) najlichszych, 1-klasowych *) w nieodpowiednich budynkach, z nieodpowiedniemi siłami, marnowało czas, siły dzieci ludu, zatem najcenniejsze zasoby narodowe, nie zachęcało ciemnych do szkolnictwa, zniechęcało światlejsze jednostki z ludu do szkoły elementarnej, spowodowało pogardę i uciekanie ze szkoły t. zw. elementarn. lud.—do średniej, t. j. pańskiej, co wywołało zakładanie w nieodpowiedniem tempie szkół średnich (przeszło 400 w b. Król. Pol.) lichych, znów z nieodpowiednim personelem. Reorganizacja tej dotychczasowej pracy będzie kosztowała niemało czasu, wysiłków — przedstawi mnóstwo trudności.

Fatalne warunki, w jakich kazano pracować nauczycielom (brak mieszkań, opału, licha płaca, nieakuratność wypłacania pensji), wywołało zniechęcenie do zawodu nauczycielskiego i masowe ucieczki. System powierzania pracy na najtrudniejszych placówkach pedagogicznych, jakiemi są przeludnione szkoły elementarne — siłom niewykwalifikowanym, stworzył zastępy nauczycieli półanalfabetów, którzy, mimo „douczania“ w ogromnej większości pozostaną newykwalfikowanymi i obniżać będą jeszcze przez wiele lat poziom polskiej szkoły elementarnej.

Zaniedbanie walki z analfabetyzmem, zamknięcie niejako oczu na tę przerażającą liczbę analfabetów w wieku pozaszkolnym (po latach 12 analfabeci do szkół elem. się nie nadają), których nauczanie było przecież najpilniejszą sprawą, bo najmniej mogli czekać na zwłokę w nauczaniu — dziś po 5 latach działania władz szkolnych polskich, powiększyło olbrzymie szeregi młodych i dorosłych analfabetów, których nauczanie jest najtrudniejsze (brak czasu, niechęć lub wstyd do zaczęcia nauki), a analfabetyzm najniebezpieczniejszy.

Dotychczasowy kierunek prac oświatowych w dziedzinie najważniejszej, w dziedzinie nauczania elementarnego, — w zasadzie swej, w linji ideowej wytycznej, był błędnym i zgubnym i nie poprawi go ten, kto zasadniczego błędu nie spostrzeże, nie odczuje, nie zrozumie i nie zapragnie gorąco zerwać z nim radykalnie.

St. Sempołowska.

*) W poprzednim artykule wkradła się omyłka zecerska — władze oświatowe projektowały po ukończeniu 1-klasowej szkoły — szkołę „zawodową“, a nie „narodową“.

Przeciwko kłamstwu.

Od ob. T. Nocznickiego otrzymujemy następujący artykuł:

Są chwile „osobliwe“, takie, w których człowiek pojedyńczy czegoś, zda się, oczekuje, czegoś się spodziewa, na coś liczy. Są chwile „osobliwe“, które w stan oczekiwania, nadziei, lub obawy stawiają państwo, narody. Taką „osobliwą“ chwilę przeżywamy my, Polacy, obecnie, chwilę, o której ziszczenie modlili się nasi wieszcze, którą przepowiadali, do której tęsknili, chwilę, na którą krwawo zapracowali najlepsi, najofiarniejsi z pośród obecnie żyjącego pokolenia, — żołnierze polscy od początku wojny, od 6/VIII 1914 r. A stało się to pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego. Po 6-u latach blizko wojny powszechnej, po roku przeszło wojny przez młode państwo prowadzonej, wojny z Rosją, która, jak każda wojna, wytacza z nas krew i wyniszcza nas, zbliżamy się do zawarcia pokoju.

Powinnością i obowiązkiem jest, aby w tej chwili w kraju był możliwy ład, spokój, aby ludzie mogli skupić myśl i wolę do należytej oceny doniosłej chwili dziejowej.

Naród powinien być zwarty w tej przełomowej chwili, aby się nie rozpraszać w sobie, aby przedstawiać granitową wolę i siłę, zwróconą ku temu wielkiemu celowi — uzyskania trwałego, sprawiedliwego pokoju.

Taki jest nakaz naczelny tej chwili „osobliwej“, a w następstwach — nieobliczalnie doniosłej.

Nie wolno pod grozą zbrodni narodowej prowokować w takiej chwili ludu. Niewolno ludzi krzywdzić okropnie, niewolno poniewierać ich człowieczeństwa, niewolno ludzi biednych, przez los i niesprawiedliwość społeczną pokrzywdzonych doprowadzać do rozpaczy w imię swoich prywatnych egoizmów, w imię zastarzałych zbrodni, które niegdyś zgubiły państwo, a dziś mogą to państwo do zguby doprowadzić.

Wiadomo, jaką była w Polsce dola dworskich parobków.

Krótko powiem: była to dola przeklęta, z bardzo małymi wyjątkami. Gdy się skończyła niewola narodu, ci ludzie jaknajsłuszniej w świecie zechcieli wyjść także z niewoli.

Znane to i niedawne dzieje. Być może, były pewne — maleńkie zresztą — wybryki, ale historja stwierdzi, że to wyjarzmienie się służby dworskiej nastąpiło spokojnie, porządnie, bez przelewu krwi, bez gwałtów, bez porachunku krzywd doznanych i bez stosowania prawa odwetu.

Jęknęli panowie. Jakto? ten „gnojek“ dworski, ten ogłupiony niewolnik — „wolny najmita“, co mu przecież wolno się było mnożyć na pożytek dworu i wolno było mu umierać z głodu, chłodu, pracy nad siły od dzieciństwa do grobu, lub też iść na prośbę, gdy sił do pracy nie starczyło, śmie występować jako strona, jako równy, jako kontraktujący z nami, śmie nam, nam, „klasie przodującej“ odmawiać „posyłek“, śmie (o zgrozo!) tworzyć związki, ba, śmie należeć do różnych wyklętych przez księży ludowców, albo **brrr!** do socjalistów, śmie żądać ludzkiego życia. On, nasz roboczy inwentarz!

Nie, na to pozwolić nie można!

Więc walka, walka nierówna, lud roboczy jest ciemny, ale „panowie“ są oj, jakże są sprytni. A gdzie swojego rozumu brak, tam — za pieniądze można dostać *najmitów*, co będą pisać i mówić, jak im my — „panowie“ — każemy.

I co się dzieje? Zawiera się ugody dla wyzyskania czasu, bez zamiaru i bez woli dotrzymania takowych.

100 posiedzeń odbyto, aby napisać umowę, która w praktyce ma być jednostronnie wyzyskiwaną przez obszarników.

Bo zobaczmy, co się dzieje:

Zgodzono się na to, że zwalnianie i godzenie od uznania „pracodawcy“ zależy i to oboobowiązuje. A resztę na dalsze wyjaśnienia można nie zważać. Dla obszarników w tem leży cała moc ugody, że można uwolnić i godzić, reszta już się sama znajdzie; w kraju bieda, nędza, niema pracy, a jest wojna i niesłychana drożyzna, stąd wniosek taki, że podaż pracy jest olbrzymia.

Więc zwolnili „panowie“, powiedzmy wyraźniej, powypędzali parobków, ilu chcieli aby sabie nabrać ludzi podług swojej woli i chęci, a na umowę to można gwizdać. Rządy i sądy wszak mają w ręku. A dla opinji mają najmitów pióra, czego dowód mam w pisaninie, wydrukowanej w „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 3 kwietnia b. r. pod tytułem „Kwapińszczyzna“, a podpisanym przez W. R. I czego w tej pisaninie nie ma? Toż to jest dno ohydy. Jest tam i Koliszczyzna, i cesarzowa Katrazyna, i Gonta, i Żeleźniak, i Humań, i Lenin, i Trocki (a jakże) i Stapiński się znalazł, ba ze starożytnych dziejów wywlókł ten W. R. Katylinę, a to dla tem większego pognębienia Kwapińskiego, co śmiał i śmie być prezesem „chłopów“ parobków dworskich. On, „komisarz chłopski“. Słowem stek bredni i podłości. Prawda, w historji naszej, zwłaszcza kresowej, mieliśmy nietylko Gontów i Żeleźniaków, ale i Chmielnickich, i Korsuń, i Piławce, i Beresteczko, i całe morze krwi. Ale zacny Niemcewicz tak o tem napisał:

„Nasza to chciwość i nieludzkie kary,
Wzburzyła naród Kozaków waleczny,
Chytry Chmielnicki połączon z Tatary
Mścił się bezpieczny“.

Więc chciwość i kary nieludzkie, — tak. A czy ludzką jest rzeczą wypędzanie ludzi — rodzin, dzieci i dobytku w dniach wojny, głodu i niesłychanej drożyzny, z siedzib i od pracy? Boć „panowie“ pańską karę do tych ludzi stosują, karę za to, że śmieli się upominać o swoje prawo do życia.

Dawniej za takie rzeczy bito batem. A na pal wbijano, gdy chłop, wstawszy z pod batów, „panu“ w twarz plunął. Bo nie wolno chłopu upominać się o siebie. Toż Syrokomla przed 70 laty pisał: „Wieśniak pod chłostą jęknąć nie może, bo nie dla niego honor człowieczy“.

To samo i dziś. Ty, dworski parobku, masz pracować, głód, chłód i poniewierkę znosić i wolno tobie oczekiwać cierpliwie, aż z nędzy, zmartwień, umrzesz, lub też „pan“ twój zwróci na ciebie łaskawy wzrok i rzuci ci ochłap łaskawie.

A jeżeli będziesz chciał sam myśleć o obronie swoich praw człowieka i obywatela (gnojek dworski obywatelem? gwałtu!!), to cię wyrzucimy z czworaków, twoją krowę — żywicielkę z obory, a na twoich obrońców, co bronią ciebie i umów, spuścimy najmitów pióra, którzy napiszą w „Kurjerze“ akt oskarżenia i zażądają „sądu i kary“. Nie napiszą tylko ci pismacy, że zbrodnie nad ludem dokonywane w imię chciwości, spowodowały odwet i nowe zbrodnie, że pieniądze od carowej zapewne brali hersztowie ukraińscy, ale daleko więcej brali pieniędzy carowej, pieniędzy rosyjskich, pruskich i austrjackich: panowie, szlachta, ziemianie, obszarnicy, magnaci, prałaci i królowie. Pisze W. R. o Leninie i Trockim, o tem, że to za ich pieniądze istnieje związek zawodowy R. R.; jest to fałsz i szelmowskie oszczerstwo. Nie jestem socjalistą, ale należę do Związku R. R. i wiem, że członkowie związku opłacają składki, o czem wie dobrze W. R., a jednak kłamie. „Świnia wór drze i kwiczy“ — mówi trywialnie przysłowie chłopskie. Naprawdę, panowie krzywdzą, rujnują, niszczą biednych parobków i krzyczą, że to się im dzieje krzywda, gwiżdżą na Sejm, na Rząd, na prawo, na umowy, ale udają, że są niewinni i że to robota Lenina i Trockiego, że parobcy dworscy niechcą umierać z głodu, wyrzuceni pod płot przez „dobrych“ „panów“.

Trzeba zrozumieć, że obecnie ten robotnik rolny ma swoje ubóstwo, ma krowę, może świniska, może kur parę, gdy go sąd, polski sąd, wyrzuci, to on odrazu staje się nędzarzem, nawet komornego nie znajdzie, bo go niema, chyba pójdzie pod płot z dziećmi na zagładę...

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Łotwa.

(Dokończenie).

III.

Przy nadchodzących wyborach socjalni demokraci liczą na uzyskanie 35—40% ogólnej ilości mandatów. Łotewski ruch robotniczy po ciężkich wstrząśnieniach i załamaniach skupia się dzisiaj w ogromnej swej większości dokoła sztandaru socjalistycznego. W samej Rydze w Centrali związków zawodowych zasiada obok 40 s. d. 10 zaledwie komunistów i działających z nimi ręka w rękę lewicowych socjal.-rewol. Przemysł jest zniszczony, i to osłabia z natury rzeczy wpływ proletarjatu. W Rydze ruch zawodowy obejmuje do 12,000 zorganizowanych robotników i robotnic, w całym kraju — do 25,000. W sześciu miastach socjaliści mają większość absolutną w instytucjach samorządowych, między innymi w Libawie, Wolmarze i Wendenie. W Libawie burmistrzuje tow. Buszewicz. Wychodzą dwa dzienniki socjalistyczne — w Libawie i w Rydze, jeden tygodnik chłopski w 12.000 egzemplarzy i tygodnik młodzieży o 4,000 egzemplarzy. Organizacja polityczna liczy około 6,000 członków, opłacających wkładki partyjne. Socjaliści odgrywają w Radzie Państwa rolę opozycji zasadniczej, ale chętnie biorą na siebie poszczególne, nawet odpowiedzialne, funkcje w administracji państwowej. Tak tow. K. L. Seya jest dyrektorem departamentu politycznego w Ministerjum Spraw Zagranicznych „mózg“ partji tow. Menders uczestniczył do niedawna w komisji, przygotowującej rokowania pokojowe z Rosją Sowiecką i w tym charakterze jeździł do Moskwy.

Ideologicznie socjalna demokracja Łotwy przyznaje się do pokrewieństwa z prawym skrzydłem Niezależnych niemieckich, uznaje zatem autorytet Kautsky'ego, wielbi także Fryderyka Adlera i Bauera. Towarzysze, kierujący tamtejszym ruchem robotniczym zostali wychowani i wykształceni na socjalizmie rosyjskim i niemiecko - austrjackim, praca teoretyczna Francuzów, Anglików i Włochów jest im obcą. Jeżeli idzie o Rosję, sympatyzują z mieńszewikami - internacjonalistami w stylu Martowa; istnieje wszakże i oportunistyczny kierunek, skłonny do udziału w ewentualnym gabinecie koalicyjnym.

Rozłam w przedwojennej jednolitej partji socjalno - demokratycznej nastąpił bezpośrednio przed zajęciem Rygi przez rosyjsko - łotewskie pułki czerwone. Wówczas Centralny Komitet znajdował się w rękach bolszewików, którzy, przyjąwszy nazwę komunistów, ułatwili odbudowę starej organizacji. W epoce okupacji sowieckiej partja działała nielegalnie. Tow. Seya był uwięziony. Tow. Mendersowi groziła kara śmierci za „kontrrewolucję“, musiał uciekać do Libawy. „Czriezwyczajki“ zaprowadziły system donosicielstwa i prowokacji. Na tym właśnie prysła przewaga komunizmu w świadomości klasy robotniczej. Proletarjat łotewski odszedł od niego ale szczęściem nie uległ takiej fali reakcji wewnętrznej, jak, naprzykład, się stało na Litwie i Białorusi. Przeciwnie, pozostał wierny, a raczej powrócił do socjalizmu demokratycznego. Szereg prononsowanych komunistów wyrzekł się poprzedniego swego stanowiska. Od roku już socjalna demokracja tryumfuje...

IV.

Na zakończenie moich informacji chciałbym poruszyć sprawę o znaczeniu bardziej ogólnym. W polskiej opinji politycznej utrwaliło się niemal powszechnie mniemanie, że Łotysze są całkowicie pozyskani dla najściślejszego przymierza z Rzecząpospolitą, że braterstwo Broni i wspólne zdobywanie Latgalji uczyniło z naszych sąsiadów północnych oddanego sojusznika Polski. Komunikaty oficjalne Ministerjum Spraw Zagranicznych z czasów jeszcze p. Paderewskiego, ba, zapewnienia, składane w Sejmowej Komisji do Spraw Zagranicznych, odgrywały tu rolę usypiającej, łagodnej kołysanki. Raptownie, niby grom z jasnego nieba, spadła wieść, że Łotwa zamierza osobno rokować z Rosją Sowiecką. Zapanowała powszechna konsternacja... Otóż muszę zauważyć, iż taki stan rzeczy mógł był z wielką łatwością przewidziany. Wystarcza zgoła krótki pobyt w Rydze, powierzchowne chociażby zapoznanie się z prasą łotewską, z prądami politycznymi, z nastrojami społeczeństwa, by zrozumieć właściwy charakter łotewskiego życia politycznego, by wytłómaczyć sobie powody rzekomej „zmiany frontu“ ze strony gabinetu p. Ulmanisa. Przebieg wypadków wygląda następująco:

Państwo Łotewskie otrzymało z rąk polskich Latgalję. Cele wojny zostały w zupełności osiągnięte. Pokój stawał się pilną koniecznością zarówno ze względów gospodarczo - finansowych, jaki z uwagi na presję klasy robotniczej. Ścisłe związanie się z Polską uzależniłoby politykę pokojową Łotyszów od rozstrzygnięcia niezmiernie pogmatwanych spraw Białorusi, Ukrainy i t. d. Rząd p. Skulskiego żądał od p. Ulmanisa wzamian za Latgalję rozmaitych koncesji militarnych i gospodarczych, których sformułowanie miało poprzedzać wspólne pertraktacje z Rosją. Gabinet łotewski widział się zmuszonym do poczynienia równoczesnego pewnych ustępstw Estonii w sprawie Wałku. W dn. 18 kwietnia odbędą się wybory do Konstytuanty. Obecnie wre w całej pełni kampanja agitacyjna. Pozostawiając na uboczu grupy t. zw. mniejszości narodowych, wymienię dwa główne walczące ze sobą obozy: stronnictwa mieszczańsko - chłopskie i socjalna demokracja. Ta ostania prowadzi akcję wyborczą pod hasłem „niezwłocznego pokoju demokratycznego i nieulegania polskiemu imperjalizmowi“. (Inna kwestja — trudno powstrzymać się od ironji, — że ani jeden socjalny demokrata nie zaprotestował przeciwko aneksji Latgalji właśnie z pomocą „imperjalizmu polskiego“). W licznych zaś kołach inteligencji zarzucają partji pp. Ulmanisa i Mejerowicza zbytnią ugodowość wobec Warszawy i Rewla, krytykują Związek włościański za brak patrjotyzmu. W tych warunkach gabinet ministrów we własnym interesie wybrał drogę przewlekania rozmów z Polską, nie chcąc dawać broni przeciwnikom. Ktokolwiek śledził perypetje walk partyjnych w Łotwie, nie był tem zgoła zaskoczony. Z drugiej strony, jak wspomniałem powyżej, socjalni demokraci stanowić będą prawdopodobnie znaczny procent członków Zgromadzenia konstytucyjnego, procent, z którym Rządowi wypadnie bardzo się liczyć. To też niewiele bodaj nadziei, by w bliższej przyszości zaszły jakieś radykalne zmiany w postawie kierowników łotewskiej nawy państwowej.

W dodatku trzeba zwrócić uwagę na okoliczność następującą.

Łotysze ulegają w dosyć znacznym stopniu wpływom kultury rosyjskiej. Socjaliści przez lata całe czuli się związani z walką rewolucyjną towarzyszy rosyjskich, Związek demokratyczny w niczym nie odbiegał od kadetów, zwolennicy Partji Pracy uczestniczyli w ruchu trudowickim. Dzisiaj bolszewizm przeraża i odstręcza. Gdyby jednak władza sowiecka uległa ewolucji w kierunku demokracji, gdyby, co więcej, znaczenie w Rządzie Rosji uzyskali Markow, względnie Awksientjew czy Milukow, — wówczas możliwość federacji Łotwy z Rosją stałaby się zagadnieniem bardzo aktualnem. Tow. Menders wyraźnie i otwarcie nie wykluczał podobnej ewentual-

Ale powiedzą: toż mogą dostać miejsce gdzieindziej. Bardzo przepraszam; ludzie, których odprawiono, obeszli po kilkanaście folwarków i nigdzie ich nie przyjęto. „Panowie“ uczynili zmowę i nikogo z odprawionych nie przyjmują — mają ci ludzie „wilcze paszporty“. „Panowie“, a zwlaszcza panie, co to niby opiekują się żołnierzem polskim, z zimną krwią wypędzą pod płot ojca, matkę, żonę (gdyby mogli), brata i siostrę tego polskiego żołnierza, co ciałem swojem, krwią swoją, broni tej ojczyzny, za którego plecami, ale też przez jego pracę Ojczyzna się buduje. Doprawdy, wstyd mi jest, wstyd, że muszę to pisać, wstyd mi, że są tacy ludzie, że hańbią Polskę wobec narodów świata, że bluźnią przeciw sprawiedliwości i że są pisarze, zdolni w tak plugawy sposób występować przeciwko ludowi pracującemu.

Tomasz Nocznicki.

Chlaśnięcia.

Bądźmy dobrej myśli!.. Na wystawach sklepów kolonjalnych pojawiły się już homary!...

...Trzeba być na to, ach, upartym „głąbem“,
Jakimś „z zasady“ mrukiem - malkontentem,
Żeby nie spostrzedz w zachwyceniu
„świętem“,
Że w Polsce czasy złe już „poszły w trąbę“!...

...Wczoraj stanąłem se „dla pieredyszki“,*)
(Gdy „Gorzkie żale“ grały w brzuchu kiszki,
Co mi się, bracie, coraz częściej zdarza...),
Przed pełną „żarcia“ witryną paskarza!...

Patrzę... i oczom, doprawdy, nie wierzę:
Homary duże, apetyczne, świeże,
Jak w przedwojennem, „stępkowskiem“
zwidzisku,
Jak byk, się wdzięczą, bracie, na półmisku!...

...No, skoro w Polsce już mamy homary,
(Wprawdzie, jedynie dla „wybranych“
brzuchów...),
Pierzchajcie, podłe „pesymizmu“ mary,
Zrodzone z „ciemnych“, „przewrotowych“
duchów!...

Nie jest źle jeszcze w naszem gnieździe
starem,
Jeszcze nie prysła „tradycji“ baśń złota,
Skoro łotr - paskarz i jego kokota
Mogą se podjeść tłuściutkim homarem!...

...Ta myśl „krzepiąca“ (przy kiszkowym
„trenie“)
W takie wprawiła mnie, ach, „umilenje“**),
Że, robiąc z siebie histeryczną babę,
Chlipałem, wsparty o mosiężną sztabę!...

Wacław Wolski.

*) Wytchnienia.
**) Roztkliwienie.

---

ności, powołując się na liczne argumenty gospodarcze.

Takim koncepcjom przeciwstawialiśmy program „bloku ludów“ od Bałtyku do Morza Czarnego. Ale siła atrakcyjna tego poglądu nie wzrośnie w dużej skali, dopóki w Polsce u steru stoją sfery niedemokratyczne. Złamać na wschodzie orjentację rosyjską może tylko Polska Ludowa. Estonja i Finlandja niewątpliwie spoglądają ku Warszawie. są o wiele samodzielniejsze pod względem kulturalnym, niż Łotwa. I tam wszakże zmora „reakcyjności“ Rzeczypospolitej psuje dużo planów konkretnych. Jeżeli gdzie, to właśnie w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej na wschodzie widać, jakiemi trudnościami zagraża Polsce fakt, że kierownictwem Państwa zawładnęli ludzie Narodowego Zjednoczenia Ludowego oraz innych grup „umiarkowanych“.

Zaznaczam wreszcie, że jedynie osoba Komendanta naprawia pod tym względem sytuację, budząc zaufanie w kołach demokratycznych.

* * *

Opuszczaliśmy Łotwę w drugie święto Wielkanocy. W pustym wagonie dobrnęliśmy do Dźwińska i po dłuższem wyczekiwaniu na pociąg wileński wyruszyliśmy poprzez rozłogi białoruskie dalej ku zachodowi wespół z jakimś transportem wojskowym pod wodzą miłego i uprzejmego porucznika. Rzecz naturalna, w Now. Święcianach mieliśmy przeprawę z „organami bezpieczeństwa publicznego“, które nie ufały naszym legitymacjom poselskim, jako że „wysoko postawione osobistości z Warszawy zwykle żądają dla siebie osobnych wagonów zamiast tłuc się towarówkami“. Ostatecznie przekonaliśmy gorliwych funkcjonarjuszy o naszej, że tak powiem, autentyczności, i tułaczka nasza dobiegła końca.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

List Hendersona do Huysmansa. Wskutek choroby Henderson nie mógł przybyć w marcu na posiedzenie Komitetu Wykonawczego II-ej Międzynarodówki, którego jest członkiem. Wyręczył się przeto listem do Huysmansa, w którym wyraża swój pogląd na Międzynarodówkę.

Henderson przypomina na wstępie, że stała Komisja, wybrana w Bernie dla sprawy odbudowania międzynarodówki, wychodziła z założenia, że nowa międzynarodówka musi być dziełem powszechnego kongresu, z którego żadna organizacja polityczna, zowodowa, czy współdzielcza, stojąca na gruncie socjalistycznym, nie byłaby wykluczona.

Atoli usiłowania komisji napotkały na poważne przeszkody ze strony różnych sekcji, które do tego samego celu pragną dojść drogą wręcz przeciwną. Powstały nowe punkty dla odbudowy międzynarodówki, mimo mandatu udzielonego Komisji Stałej, które usiłowania swe budują nie na zasadzie podstawowej solidarności klasy robotniczej, lecz na zgóry powziętem utożsamieniu zapatrywań i czynów współdziałających grup. Jest to raczej zasada rozbijania ruchu, aniżeli łączenia go. Przypuszcza ona różnice w teorji i praktyce, podkreśla takowe i rozgłasza, doprowadzając separatyzm do tego, że na konferencjach wyklucza się demonstracyjnie oddziały ruchu robotniczego. Gdyby zasadę tę stosować logicznie, powstałoby tyle międzynarodówek, ile jest kierunków i odmiennych tendencji w łonie każdego ruchu robotniczego danej narodowości. Gdyby tożsamość poglądów i akcji miała obowiązywać dla wszystkich partji bez względu na warunki ekonomiczne. i polityczne, w jakich zmuszone są działać, musielibyśmy stworzyć nie dwie. lub trzy. lecz cztery albo pięć międzynarodówek.

Prowadzi to do całkowitego zaprzeczenia myśli o odbudowie międzynarodówki. Jedna międzynarodówka pokazałaby światu, że istnieje jedna wola proletarjatu, jedynie mogąca zabezpieczyć ostateczne zwycięstwo sprawy robotniczej, pozostawiając przytem jaknajszerszy zakres swobody taktycznej. Natomiast powstanie kilku międzynarodówek robotniczych skazałoby je na pośmiewisko i na bezsilność.

Angielska Partja Pracy gotowa jest współdziałać z partjami socjalistycznemi i robotniczemi innych krajów w sprawie odbudowy Międzynarodówki na zasadach swobody taktyki, wzajemnej tolerancji i wolnej wymiany myśli. Przez wymianę zdobytych doświadczeń, przez dobrze obmyślane akcje wspólne w sprawach obchodzących ogół robotniczy i przez częste konferencje, jakoteż wzajemne oddziaływanie różnych grup narodowych, praca nasza socjalistyczna znacznie będzie ułatwiona

Angielska Partja Pracy nie jest zwolenniczka dyktatury, jako zasady działania, nie uważając jej za równoznaczną z demokracją. Wskutek tego nie chcemy zawierać kompromisu ze zwolennikami dyktatury, przejmując od nich frazesy o sowietach, dyktaturze i rewolucji, które z konieczności w różnych krajach rozmaite mają znaczenie. Ale nie zapomnieliśmy o tem, że zobowiązaliśmy się do dyskusji nad politycznym systemem socjalizmu i nad sprawami, związanemi ze sprawą socjalizacji na powszechnym kongresie, zwołanym w tym celu na najszerszych podstawach. Nie spodziewaliśmy się, aby którakolwiek sekcja lub partja, która takie same przyjęła na siebie zobowiązanie, miała zgóry przesądzić sprawy sporne i dążyć do odbudowy międzynarodówki na zasadach własnych poglądów politycznych i własnych metod taktycznych.

Gdyby angielską Partję Pracy zaproszono na konferencję, opanowaną duchem wyłączności i nietolerancji, to odmówiłaby udziału. Nie możemy dopuścić, aby którykolwiek kierunek myśli w międzynarodówce miał prawo dyktować warunki przyjęcia, nie możemy też dopuścić, aby jakakolwiek grupa lub przywódcy partyjni zostali wykluczeni, zanim kongres powszechny nie ustanowi warunków przyjęcia i obowiązków związanych z faktu należenia do międzynarodówki. Porozumiano się przecież, że partje, mające wytoczyć oskarżenia przeciwko innym partjom, będą mogły to uczynić w Genewie, ale nie możemy się zgodzić na potępienie kogoś bez wysłuchania go.

Ostatnie wydarzenia pokazały, że reakcja europejska wyzyskuje na swą korzyść rozbicie ruchu robotniczego. Skuteczny opór kontrrewolucji może dać tylko zjednoczona klasa robotnicza, zdolna do wspólnej akcji.

Obecny stan rzeczy nasuwa pytanie, czy międzynarodówka istotnie jest wyrazem ideału jedności klasowej międzynarodowego proletarjatu, łączącej wszystkie sekcje poszczególnych narodów, czy też raczej nie stała się ona ośrodkiem, szerzącym rozłam, by złamać solidarność ruchów narodowych i podjudzać grupę przeciwko grupie, jednych przywódców przeciwko drugim. Gdyby ten ostatni pogląd miał istotnie określić charakter Międzynarodówki wówczas niejedna sekcja będzie zmuszona zastanowić się, czy nie należałoby zerwać z tym źródłem słabości w miejscu siły.

Nikt nie ubolewałby nad tem bardziej od angielskiej Partji Pracy, która wierna zobowiązaniom, przyjętym wespół z innemi partiami w Bernie, Amsterdamie i Lucernie, gotowa jest wszelkich dołożyć starań dla odbudowania międzynarodówki robotniczej na trwałych zasadach, owianych duchem nowym, zrodzonym z agonji wojny.

Kongres socjalistów krajów skandynawskich. Uchwała w sprawie pozostania w II Międzynarodówce.

Dn. 21, 22, 23 stycznia b. r. obradował w Kopenhadze Kongres socjalistyczny, na którym 297 delegatów reprezentowało do miljona zorganizowanych robotników krajów Skandynawji. W Kongresie udział brały partje socjalistyczne oraz związki zawodowe Finlandji, Szwecji, Danji i większość organizacji zawodowych Norwegji. Co się tyczy partji norweskiej, która przyłączyła się już przed rokiem do III Międzynarodówki, to w Kongresie brały udział tylko dwie jej sekcje.

Rezolucja, domagająca się przyłączenia do III Międzynarodówki, otrzymała na Kongresie zaledwie 1 głos. Natomiast przyjęta została rezolucja następująca:

„Międzynarodówka Robotnicza od należących do niej partji domagała się zawsze:

uznania za konieczność dziejową walki klasowej między proletarjatem a kapitałem:

organizowania robotników dla zdobycia władzy politycznej w celu zastąpienia porządków kapitalistycznych przez ustrój socjalistyczny;

podjęcia w walce tej akcji parlamentarnej.

Kongres wyraża wolę utrzymania powyższych zasad. Przeciwstawia się wszelkim próbom zepchnięcia proletarjatu z drogi, która przez demokrację wiedzie ku socjalizmowi. Dzięki doniosłym przewrotom rewolucyjnym świat dziś jest bardziej demokratyczny niż kiedykolwiek. Demokracja świata ułatwia dziś zasadniczo urzeczywistnienie socjalizmu.

Kongres wyraża przeświadczenie, iż trwały ustrój socjalistyczny, mający na widoku dobro ludu, ugruntowany być może jeno na woli i zaufaniu większości, a nigdy nie na dyktaturze mniejszości. Z chwilą, gdy droga demokracji stanęła otworem przed klasą robotniczą, głoszenie środków gwałtu rewolucyjnego nie ma już więcej racji bytu i pociągnąć może tylko za sobą opóźnienie zwycięstwa klasy robotniczej.

Zważywszy to, Kongres uchwala pozostać dalej wiernym Międzynarodówce, która opiera się na powyższych przesłankach. Ku odbudowaniu jej partje skandynawskie energicznie się przyczyniły. Kongres wzywa też wszystkich, którzy w poszczególnych krajach wyznają powyższe zasady socjalizmu demokratycznego, by dołożyli wszelkich wysiłków ku rozwojowi II-ej Międzynarodówki. Stoi ona otworem dla wszystkich tych, którzy stoją na gruncie wyłuszczonych wyżej zasad, dążąc do zespolenia ośrodków robotniczych wszystkich krajów, jako ostoi pokoju, wolności i prawa narodów“.

W. R. D. R. o Święcie Majowem

Na wczorajszem posiedzeniu Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych Niepodległościowo - Socjalistycznej po przemówieniu tow. posła Barlickiego jednogłośnie przyjęto następującą uchwałę:

„Warszawska Rada Delegatów Robotniczych Niepodległościowo - Socjalistyczna uchwala wezwać całą klasę pracującą stolicy Polski do jaknajuroczystszego święłowania dnia święta robotniczego, 1-go maja.

W. R. D. R. N.-S. stwierdza, iż Święto Majowe, jako wielka robotnicza manifestacja, jako doroczny przegląd sił świadomego, zorganizowanego pod czerwonym sztandarem proletarjatu, posiada w roku obecnym szczególnie doniosłe znaczenie.

Przedłużająca się wojna, ruina ekonomiczna kraju, wzrastająca drożyzna, reakcja w Sejmie i w Rządzie, wytwarzają dla kraju położenie bez wyjścia. Jedynym czynnikiem, który może Polskę od katastrofy uratować, jest dojście do władzy ludu pracującego miast i wsi. W przeżywanym obecnie historycznym okresie bezpośredniej walki o Socjalizm na lud pracujący polski, obok zadań wywalczenia ustroju socjalistycznego, spada zadanie uratowania od zagłady i utrzymaniu niepodległości Polski. 1-szy maja roku bieżącego musi i powinien być manifestacją twórczej siły proletarjatu polskiego.

W. R. D. R. wzywa wszystkie fabryki zakłady i fachy, by wzięły gremjalnie udział w wiecach i pochodzie, zorganizowanych przez R. D. R. wspólnie z P. P. S.

R. D. R. poleca komitetom fabrycznym zorganizować na dzień 1-go maja milicję dla utrzymania ładu i karności podczas pochodu.

R. D. R. stawia następujące hasła majowe:

Żądamy zawarcia pokoju!

Pracy i chleba!

Niech żyje Rząd robotniczo - włościański!

Precz z reakcją w Rządzie i Sejmie!

Niech żyje niepodległa zjednoczona Polska Republika Socjalistyczna!

R. D. R. uchwala odbyć w dn. 1 maja uroczyste posiedzenie Rady i poleca swojej komisji majowej zorganizowanie wieczorem akademji, koncertów i przedstawień dla proletarjatu.

Oprócz tego, po przemówieniu tow. Sieradzkiego, przyjęto następującą uchwałę w sprawie projektowanych przez Rząd komisji rozjemczych:

R. D. R. N.-S., wysłuchawszy referatu w sprawie przymusowych sądów rozjemczych, stwierdza, że przymusowe sądy rozjemcze uważa za zamach reakcji na najżywotniejszą sprawę proletarjatu całego, na prawo wolności strajków, będące ostateczną bronią w ręku zorganizowanej klasy robotniczej.

R. D. R. N.-S. zaznacza, że ustawa, odbierająca prawo wolności strajków w zakładach użyteczności publicznej, jest w zasadzie przekreśleniem prawa wolności strajków wogóle, albowiem pojęcie użyteczności publicznej jest nader szerokie i pozwala podciągnąć pod tę nazwę wszystkie niemal zakłady przemysłowe.

R. D. R. N.-S. popiera w powyższej sprawie stanowisko Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, uzależniających przymusowo sądy rozjemcze od każdorazowej zgody na nie klasy robotniczej.

W. R. D. R. N.-S. wzywa wszystkie fabryki i zakłady przemysłowe do powzięcia rezolucji przeciwko przymusowym sądom rozjemczym.

Kronika polityczna.

Dziś, o godz. kwadrans po 11 członkowie komisji parlamentarnej Związku Polskich Posłów Socjalistycznych tow. tow. Barlicki, Daszyński, Diamand, Moraczewski, Perl i Ziemięcki konferować będą z premjerem p. Skulskim i ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem w sprawie rokowań pokojowych.

⁂

Wczorajsza „Dwugroszówka“ w art. p. t.: „Kompromitacja ostateczna“ podała wiadomość o rzekomych zajściach na froncie, wywołanych przez oddziały ukraińskie, współwalczące z armią polską.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest zupełnie fałszywa.

Podobnie fałszywą jest wiadomość p. t.: Zerwanie rokowań polsko-ukraińskich.

Rokowania nie zostały zerwane, — jakkolwiek rozumiemy, że „Dwugroszówka“ gorąco by tego pragnęła. I mamy nadzieję, że nie będą zerwane, o ile Rząd polski zerwie ostatecznie z wpływami imperjalizmu endeckiego i uroszczeniami żubrów wołyńsko-podolskich.

⁂

Zawieszenie „Gazety Porannej 2 grosze“

(P. A. T.) Na zasadzie art. 6 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14 pozycja 186) i art. 2 ustawy z dnia 25 lipca b. r. w przedmiocie bezpieczeństwa Państwa, polecam zawiesić na przeciąg trzech dni wydawnictwo „Gazety Porannej (Dwa Grosze)“, za zamieszczenie w nr. 102 z dnia 14/IV b. r. notatki pod tytułem: „Sprzymierzeńcy Ukraińscy na froncie“, zawierającej podburzające opinję publiczną, a niezgodne z prawdą, wiadomości z zakresu działań wojennych.

(—) Min. S. Wojciechowski.

Okólnik Min. Spraw Wewnętrznych w sprawie wykonania ugody rolnej.

Z różnych okolic kraju napływają do Ministerjum Spraw Wewnętrznych skargi na rzekome masowe zwalnianie t. zw. delegatów związków zawodowych rolnych bez dostatecznie uzasadnionych przyczyn, oraz redukowanie sił pracowniczych przez poszczególnych ziemian poniżej normy, ustalonej w warunkach umowy, jako minimum. Wobec tego pan Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik do p.p. wojewodów, w którym wskazuje na konieczność współdziałania władz administracyjnych w wykonaniu ugody rolnej z d. 24 lute-

go r. b., oraz poleca ściśle przestrzeganie nietylko litery, lecz i ducha umowy zbiorowej.

Delegacja pokojowa w Paryżu wciąż żyje!

Chociaż Dmowski jest w Algierze, p. Patek piastuje godność ministra Spraw Zagranicznych i urzęduje w Warszawie przy ul. Miodowej, a traktat wersalski należy już do przeszłości — jednak polska delegacja pokojowa nie chce rozstać się ze światem i wciąż urzęduje w Paryżu. Mimo zapewnień p. Patka, że delegacja została z dniem 1 kwietnia rozwiązana, ona wciąż urzęduje, zatrudniając sekretarza i 9 osób personelu. Poco ona istnieje i dlaczego Polska ma ją utrzymywać?

Obok delegacji pokojowej jest jeszcze w Paryżu polska misja wojskoaw dla zakupów, zatrudniająca nie mniej jak 19 szefów różnych biur i sekcji, a więc cały sztab armji.

⁂

„Officiel" paryski drukuje urzędową notyfikację o przystąpieniu państwa polskiego do konwencji berneńskiej, mającej stworzyć międzynarodową misję opieki nad dziełami literatury i sztuki. (P. A. T.).

⁂

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje: Dnia 7 b .m. wyjechał z Chrystjanji do Polski p. Gabrjel Smith, dyrektor generalny portów norweskich. (P. A. T.)

Sprostowanie urzędowe.

Z kancelarji Prezydjum Ministrów otrzymujemy następujący list:

W komunikacie, zamieszczonym w „Robotniku" z dnia 10 kwietnia 1920 r., a skierowanym do wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, powiedziano w pierwszym ustępie:

„Polecając Wam nadal stosować się ściśle do okólników naszych w sprawie wydalonych, zawiadamiamy Was, że wskutek naszej interwencji p. prezydent ministrów, po porozumieniu się z p. ministrem spraw wewnętrznych, zdecydowali sprawę tę przekazać Ministerjum Spraw Wewnętrznych do załatwienia".

Ustęp ten nie odpowiada rzeczywistości o tyle, że sprawy, o których w nim jest mowa, należą w całości do Ministerjum Pracy i Ministerjum Spraw Wewnętrznych nie zostały do załatwienia przekazane.

Z Łodzi.

(Korespondencja własna).

Strajk w przemyśle włóknistym. — Wielki wiec lokatorów. — W Łodzi nie wychodzą pisma.

Stoimy w przededniu wybuchu strajku w przemyśle włóknistym, który jest dla Łodzi podstawą bytu gospodarczego. Wzrastająca z dnia na dzień drożyzna zmusiła robotników przem. włóknistego, zgrupowanych w 4 związkach zawodowych, do łącznego wystąpienia w sprawie podwyżki zarobków. Zrócono się z listem, wyłuszczającym motywy żądań, oraz żądania same, do „Związku Włókienniczego Państwa Polskiego" (organizacja przemysłowców). Wobec odmownej odpowiedzi przemysłowców związki robotnicze, podtrzymując w całej rozciągłości swe żądania, oświadczyły, iż jeśli do d. 14 b. m. nie dojdzie do porozumienia, rozpoczną strajk w dniu następnym.

Należy zaznaczyć, iż łódzki przemysł włóknisty jest już blisko w ½ części uruchomiony. Fabrykanci pracują gorączkowo, produkcja wzrasta z dnia na dzień. Mimo to, ceny manufaktury podnoszą się stale. Część fabryk pracuje na eksport na zasadzie t. zw. umów kompensacyjnych między Rządem polskim a angielskim. Polegają one na przesyłaniu do Polski surowca, z którego wyrabiane są u nas fabrykaty, następnie zaś wysyłane z powrotem zagranicę; zwykle w kraju pozostaje 10—15% produkcji.

Strajk zapowiada się, jeśli fabrykanci nie ustąpią, bardzo poważnie. Klasa robotnicza w Łodzi nie wiele ma do stracenia.

— W niedzielę d. 11 b. m. odbył się tutaj nadzwyczaj ciekawy wielki wiec lokatorów, przy udziale 4000 osób. Po licznych przemówieniach powzięto następujące rezolucje:

1) Zachować w całej rozciągłości Ustawę sejmową z dn. 28 czerwca 1919 r. „Ochrona lokatora"; 2) żądać ścisłego wykonania dekretu z dn. 16 stycznia 1919 r. o zapobieganiu brakowi mieszkań, oraz rozszerzyć dekret przez nadanie samodzielnej egzekutywy urzędom mieszkaniowym; 3) zebrani wzywają Rząd i Sejm ,aby skonfiskował wszystkie zyski wojenne i paskarskie, które to wpływy wystarczą na remont starych i budowę nowych domów.

Niezależnie od powyższego, wiec wyłonił rezolucję treści następującej:

„Protestując jaknajostrzej przeciwko zawieszonym przez Rząd zmianom na rzecz kamieniczników w sprawie o ochronie lokatorów i domagając się kategorycznie, aby ludzie, pozbawieni pracy, zwolnieni byli wogóle od płacy komornego, zebrani stwierdzają jednocześnie, że najlepsze nawet prawo o ochronie lokatorów nie może rozwiązać należycie palącej kwestji mieszkaniowej tak długo, póki domy znajdować się będą w prywatnem posiadaniu, umożliwiającem potworny wyzysk szerokich mas ludności przez garść kamieniczników. Radykalne rozwiązanie sprawy mieszkaniowej nastąpi dopiero wówczas, kiedy po przejściu władzy do rąk proletarjatu, domy, wraz z ziemią, fabrykami i na**rzędziami produkcji, staną się wspólną własnością ludu pracującego.**

Zebrani wzywają wszystkich lokatorów do natychmiastowego tworzenia komitetów domowych, do walki z zachłannością i chciwością kamieniczników.

— Od poniedziałku d. 11 b. m. rozpoczął się strajk zecerów, ponieważ właściciele drukarń nie chcieli przystać na nowe warunki płacy. Oprócz żargonówek, wychodzi jeden tylko „Rozwój", świstek endecki, który od dłuższego już czasu składany jest przez dziewczęta, specjalnie przez wydawcę tego pisemka, Czajewskiego, wykwalifikowane w kierunku łamistrajkowskim. Cz. O.

Policja wciąż bije.

Dn. 30 marca dozorca domu na pl. Saskim, w którym mieści się Komenda Placu został wezwany do XII komisarjatu. Ponieważ dozorca miał wówczas dyżur, więc do komisarjatu udał się jego pomocnik. Po upływie kilkunastu minut zjawiło się dwóch milicjantów i kategorycznie zażądało, aby dozorca Zakrzewski natychmiast udał się do komisarjatu. Odbywała się wówczas w komisarjacie uroczystość obejmowania urzędu przez nowego komisarza. Milicjanci zagrozili, że o ile dobrowolnie Z. nie uda się z nimi do komisarjatu, to użyją siły.

Dozorca zakomunikował, że może odejść od domu tylko w tym wypadku, gdy otrzyma zezwolenie oficera lub sierżanta sztabowego. Zjawił się akurat sierżant, któremu przedstawiono całą sprawę. Sierżant, aczkolwiek niechętnie, zgodził się wreszcie udzielić pozwolenia Zakrzewskiemu na udanie się do komisarjatu, ale pod warunkiem, że w ciągu pół godziny wróci.

Kiedy zjawił się Z. w poczekalni komisarjatu przystąpił do niego dzielnicowy Józef Sopyło i zaczął go bić i kopać. Po tym przywitaniu zaprowadzono dozorcę do komisarza.

I tu nastąpiła następująca charakterystyczna scena:

Komisarz: Dlaczegoś nie przyszedł?

Dozorca: Jestem zależny od sierżanta sztabowego. Nie mogę się ruszyć, dopóki nie dostanę zezwolenia.

Dzielnicowy Sopyło: Taki sam bolszewik sierżant, jak i on.

Komisarz: Niema tłomaczenia. — Zamknąć go do wieczora. A jak jeszcze mi raz nie stawisz się, to ci każę tak nakląść, że ci głowa spuchnie.

Po tej rozmowie, kiedy dozorca znalazł się wraz z dzielnicowym na korytarzu, ten ostatni zaczął go znowu bić i kopać. Uderzył między innemi Z. kolbą karabinu w czoło, tuż nad okiem, w lewy bok i t. d. Zakrwawiony Zakrzewski upadł. Zamknięto go w celi. Później dopiero pozwolono mu się obmyć z krwi. Świadkiem bicia był policjant nr. 1295. Zakrzewski siedział zamknięty w komisarjacie od 3-ciej do 9-ej. Sprawą tą zajęła się Komenda miasta.

Komuniści przy robocie.

Jak się dowiadujemy od członków Związku Metalowców, komuniści mają na walnem zebraniu Związku wystawić swoją „związkową" listę kandydatów do przyszłego zarządu. Zrobili to bardzo sprytnie. Wśród ogółu robotników na fabrykach nie znaleźli uznania. Robotnicy, którzy pamiętają metody „pracy" komunistycznej w Związku podczas ostatniego strajku, nie chcą pchać organizacji w objęcia krzykliwych „działaczy". Ogół robotników wie, że komunistom rozchodzi się tylko o interes partyjny i wytworzenie jaknajwiększego zamętu.

Komuniści przecież są zdania, że nawet jeden związek może „uchwalić" strajk powszechny, ba, nawet przeciwstawić się dyrektywie Komisji Centralnej i głosić powszechność na kraj cały, jak to miało miejsce podczas likwidacji ostatniego strajku metalowców.

Masy robotnicze zrozumiały niebezpieczeństwo, a demagogja zaszkodziła samym demagogom. Stracili uznanie u robotników. Ale „uczciwi" działacze (inna rzecz, że dopiero niedawno przydzieleni do „roboty" w związku) tem się nie zrażają. Jak przed wynikiem wyborów po fabrykach dowodzili, że o kandydatach do zarządu winien decydować szeroki ogół, tak dziś trąbią naodwrót, bo masy zawodzą, i wobec tego postanowili, wbrew dotychczasowej uchwale, wystawić swoją partyjną listę kandydatów do zarządu.

Komuniści, korzystając na zebraniu zarządu metal. we wtorek z nieprzybycia na zebranie paru członków zarządu (nie-komunistów), przeforsowali wniosek, aby ich partyjną listę wydrukował zarząd zw. „jako oficjalną. Czyli, że Zarząd Związku ma, wbrew dotychczasowym uchwałom i usiłowaniom swym, aby wytworzyć jeden front — wydawać listy dwie, związkową i partyjną, ze związkowych funduszów.

Oto próbka taktyki przypadkowej większości komunistycznej. Tego tylko potrzeba, aby ogół metalowców na walnem zebraniu wybrał większość owych „działaczy", a wtedy do każdej sztuczki tej partji będzie użyty, jako drabina, po której się idzie do dyktatury nad mniejszością robotników.

Komuniści i w Zw. Met. już złożyli swoją deklarację. Jeden z ich prowodyrów oświadczył wyraźnie, że „my teraz nie chcemy nic robić w związku, bo nie mamy większości". I to daje się doskonale widzieć. Gdy chodzi o krytykę i podkopywanie uznania do ludzi, których pracę widać, bo wszystkie swe siły poświęcają dla Zw., to „działacze partji opanowania" zawsze są na miejscu i „działają". W czasie jakiejś ważnej decyzji, „działacze" nie chcą brać odpowiedzialności. Gdy widzą, że całkowitego zwycięstwa w jakiejś sprawie nie da się osiągnąć, działacze albo nie przychodzą na zebrania, albo tłomaczą, że nie byli zawiadomieni. Oczywiście robią to dlatego, aby móc później napadać na ludzi, biorących na siebie śmiało odpowiedzialność, czy akcja ma dobre rezultaty, czy złe. Nienawidzą też komuniści tych ludzi, bo są to albo prawdziwi związkowcy, nie powodowani rozkazami opanowania związku dla partji, lubo P. P. Sowcy, uznający zasadę bezpartyjności ruchu zawodowego. Są też wśród nich komuniści, wyrzuceni z partji za nieposłuszeństwo w całkowitem podporządkowywaniu związku partyjnym interesom.

Jeżeli już mowa o opanowywaniu, to trzeba popatrzeć się dzisiaj na związek krawców, w którym „robota działaczy" doprowadziła do tego, że każde zebranie ogólne, każde posiedzenie zarządu staje się orgją dyskusyjną, nie dającą żadnego rezultatu, chyba ten, że proletarjat krawiecki na prowincji dotąd nie jest zorganizowany i zcentralizowany, że wśród członków związku panuje nienawiść partyjna, że odpowiedzialne stanowiska w związku obsadza się nieukami, ale „swoimi działaczami", że wogóle praca związkowa jest spychana na plan drugi, a na porządku są dyskusje. Takiej dyskusji, (jak mówią metalowi „działacze" duchowego wyrobienia) chcą komuniści na zebraniach Zw. Metal. Dla takiej dyskusji zmusili zarząd Zw. do wystawienia „oficjalnej" listy partyjnej.

Zobaczymy, co przyszłość przyniesie.

Na Górnym Śląsku.

Prowokacje niemieckie.

Bytom, 13 kwietnia.

(P. A. T.). W niedzielę 11 b. m. w Koźlu w czasie przedstawienia amatorskiego, urządzonego przez Polskie kółko śpiewackie, wdarła się na salę grupa uzbrojonych Niemców i, prowokując zebranych, starała się zmusić ich do śpiewania „Deutschland, Deutschland über alles". Polacy daremnie wzywali do opuszczenia sali. Wywiązała się bójka, w czasie której poraniono kilkanaście osób. Niemcy, wyrzuceni z sali, urządzili formalne oblężenie domu, w którym odbywało się przedstawienie. Dopiero oddział żołnierzy włoskich uwolnił Polaków i umożliwił im powrót do domów.

Strajk sędziów niemieckich.

Bytom, 13 kwietnia.

(P. A. T.). Sędziowie okręgów sądów ziemskich w Bytomiu i Gliwicach rozpoczęli strajk z powodu wydalenia przez komisję koalicyjną z Górnego Śląska prokuratora Fippera. Niektórzy urzędnicy oświadczyli się jednak przeciw strajkowi i tylko nieznaczną większość strajkuje. Jest nadzieja, że sędziowie ci, jak przedtem sędziowie opolscy, wrócą niebawem do pracy, gdyż komisja koalicyjna zdecydowana jest wystąpić w tej sprawie jaknajenergiczniej.

Odezwa Komisarjatu polskiego przeciwko agitacji antiżydowskiej.

Sosnowiec, 14 kwietnia.

(P. A. T.) Pisma górnośląskie podają odezwę Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu, w której przestrzega on przed agentami, chodzącymi od domu do domu i wzywającymi do pogromów żydowskich. Są to agenci niemieccy, którzy za wszelką cenę chcą wywołać awantury na Górnym Śląsku. Odezwa kończy się następująco: Ostrzegamy ludność przed tymi zbrodniczymi zabiegami szowinizmu niemieckiego, który za wszelką cenę pragnie wywołać niepokoje na Górnym Śląsku, podniecić ludność do nierozważnych i sromotnych czynów, by ją w ten sposób pokryć hańbą, poniżyć w oczach świata i głosić potem wszędzie, że ludność górnośląska jest tłuszczą barbarzyńską, politycznie niewychowaną i niezdolną do decydowania o swojej przyszłości. Wiemy bardzo dobrze, że niektórzy żydzi szkodzą w wysokim stopniu sprawie naszej, ale ogółu żydowskiego za czyny jednostek odpowiedzialnym czynić nie wolno, a przedewszystkiem nikt nie ma prawa sam kary wymierzać. Sprzeciwia się to tradycji i kulturze Polski.

Organizacje polskie przeciwko strajkom

Bytom, 14 kwietnia.

(P. A. T.). Wobec zamierzonego przez Niemców strajku generalnego na 15 b. m. wydał polski komisarjat plebiscytowy dla Górnego Śląska, Narodowe stronnictwo robotnicze, Polska Partja Socjalistyczna, Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe do robotników polskich i niemieckich, oraz do urzędników, następującą odezwę, w której m. in. powiedziano:

Prawidłowe warunki życia na Górnym Śląsku nastąpią dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu, który niezawodnie Górny Śląsk odda Polsce. Zwycięstwa sprawy na Górnym Śląsku jesteśmy dziś pewni. Roi się u nas od jawnych i tajnych agentów pruskich, na rozkaz zgóry usiłują wywołać rozruchy na Górnym Śląsku, popchnąć kraj nasz w nieszczęście. Usiłowali oni wznieść ruch komunistyczno - bolszewicki. Mężna postawa ludu pracującego unicestwiła te nikczemne zakusy. Ograniczyli dowóz żywności do kraju naszego a wmawiali potem w lud, że to Francuzi zbierają i wywożą żywność z Górnego Śląska.

Gdy Polska pragnie posłać głodującemu ludowi Górnośląskiemu żywność i ziarno na zasiew, władze niemieckie przeszkadzają, jak mogą.

Potem agenci niemieccy zachęcali ludność naszą do zabijania Żydów i do wywołania niepokojów na tle antyżydowskim. Wierny tradycjom i obyczajom polskim lud nasz z pogardą odepchnął od siebie podszepty zbrodniarzy germańskich.

Komisja koalicyjna słusznie zabroniła jeżdżenia na Sejmy posłom polskim i posłom niemieckim. Polacy spokojnie temu zarządzeniu się poddali, Niemcy natomiast krzyczą, że dzieje się im gwałt. Zabroniła komisja rządząca rozpisania i przeprowadzenia wyborów do parlamentu niemieckiego, a uczyniła to słusznie bo ludność polska, stanowiąca 4/5 części mieszkańców Górnego Śląska z Berlinem nic nie chce mieć wspólnego. Niemcy znów krzyczą w parlamencie niemieckim, wyrzekając na rzekome bezprawia, a na Górnym Śląsku grożą strajkiem generalnym.

Oświadczamy niniejszem w imieniu ludu polskiego na Górnym Śląsku, że pochwalamy najzupełniej stanowisko Komisji rządzącej w sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego i zapowiadamy, że użylibyśmy wszelkich środków, aby do wyborów do parlamentu niemieckiego nie dopuścić.

Utworzyła Komisja rządząca osobno sądy Górnośląskie, aby lud Górnośląski zwolnić od sądów hakatystycznych. Niemcy krzyczą znów gwałtu, że Komisja rządząca depcze prawa.

Wydaliła Komisja Rządząca prokuratora Fippera z Bytomia, odznaczającego się nienawiścią do Polaków. Sędziowie niemieccy na Górnym Śląsku zbojkotowali nowe sądy Górnośląskie utworzone przez koalicję, a z powodu wygnania Fippera strajkują. Za przykładem sędziów poszli urzędnicy kolejowi niemieccy, zapowiadają strajk kolejowy, ponieważ koalicja nakazała wydawanie „Orędownika kolejowego" także w języku polskim. Jest to więc strajk przeciwko językowi polskiemu i przeciwko równouprawnieniu naszemu.

Urzędnicy kopalń i hut grożą również strajkiem. Wysuwają wprawdzie żądania gospodarcze ale na swoich zebraniach nie tają się z tem, że strajk ma cele polityczne, a celem tych wszystkich strajków jest wypędzenie komisji międzysojuszniczej z Opola i wojsk aljackich z Górnego Śląska, oraz cofnięcie ludu polskiego na nowo w jarzmo pruskie.

Ma być proklamowany strajk generalny niemiecki przeciwko koalicji i przeciwko ludności polskiej. Ma to być strajk przeciwko Polsce, przeciwko ludowi polskiemu, przeciwko ludowi pracującemu.

Kto jest podżegaczem do tych rozruchów? Nie Górnoślązacy, ale obcy przybysze z Niemiec.

Apelujemy do waszego rozsądku. Zaniechajcie waszych zbrodniczych knowań, bo na was spadnie odpowiedzialność za ich skutki. Ze znaną walecznością polską zdusimy w zarodku wasze zrodnicze usiłowania.

Urzędników chcą wesprzeć wszystkie partje niemieckie, od junkrów począwszy, aż do socjalistów rządowych, służalców kata Hörsinga. Odwołujemy się do urzędników i robotników Górnośląskich, aby nie słuchali podszeptów obcych przybyszy, lecz wytrwali spokojnie w pracy. Polski Komisarjat Plebiscytowy upoważniony jest przez Rząd polski do oświadczenia, że urzędnicy rodowici Górnoślązacy zostaną przyjęci przez rząd polski do służby, nie utracą nigdy swoich praw i zasłużonej swojej emerytury.

Dziś żaden rozumny człowiek nie wątpi, że Górny Śląsk złączy się z Polską.

Odwołujemy się do robotników Górnośląskich, szczególnie do kolejarzy, aby w pracy wytrwali i ze zdwojonem wytężeniem sił starali się razem z nami odeprzeć zamach na Górny Śląsk, lud polski oraz kraj nasz obronić przed wojną, nędzą i rozlewem krwi.

Baczność rodacy! Słuchajcie! Stójcie na straży dobra Ojczyzny ładu i porządku, szczęścia i zdrowia żon i rodzin waszych".

Odezwę tę wydano także w języku niemieckim.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 14 kwietnia.

Komunikat Sztabu generalnego W. P. z d. 14 b. m.:

Na odcinku podolskim ożywiona działalność artylerji. Oprócz drobnych utarczek obustronnych oddziałów wywiadowczych, nie nastąpiły żadne zmiany.

Nieprzyjacielski lotnik rzucał bomby na Baranówkę, nie wyrządzając szkody. W północnej części wołyńskiego odcinka, działalność wywiadowcza.

Wypad nieprzyjaciela, dążący do przekroczenia Słuczy w rejonie Prywałówki, załamał się w ogniu naszych karabinów maszynowych. Nasze samoloty zaatakowały Cudnów, ostrzeliwując skutecznie dworzec kolejowy, maszerujący tabor i oddział konnicy.

Na odcinku poleskim, koło Szaciłek i Strachowicz, upłynął wczorajszy dzień spokojnie. Nieprzyjaciel przegrupowywał się do nowego ataku ,który rozpoczął się dziś rano. Na południowym odcinku Polesia rozbiły się silne bolszewickie ataki, skierowane na Chabnoje, Glinniszcze i Uszyniec. Oddziały nasze przeszły do zdecydowanych wypadów na gromadzącego się nieprzyjaciela i wyrzuciły go poza linję rzeczki Witt. W rejonie Lepla i Połocka niema żadnych zmian.

1 Zastępca Szefa Sztabu Gen.
(—) Kuliński, pułk. szt. gen.

Konflikt francusko-angielski.

Bonar Law zapowiada opróżnienie Nadrenji

Paryż, 13 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Bonar Law w oświadczeniu, które złożył w poniedziałek w Izbie gmin wyraził najgłębsze ubolewanie gabinetu z powodu chwilowej różnicy zapatrywań, pomiędzy rządem angielskim a francuskim. Wymiana zdań między Londynem a Paryżem okazała, że oba rządy uznają więcej niż kiedykolwiek konieczność ścisłej i koniecznej zgody między nimi, a to właśnie wobec stanu kwestji niemieckiej. Najbliższa konferencja rządów państw sprzymierzonych będzie służyła bez wątpienia do zupełnego skonsolidowania zapatrywań obu rządów. Konferencja, którą w poniedziałek rano odbył Millerand z lordem Derby doprowadziła do ponownego zapewnienia, że rząd francuski opróżni zupełnie obszary nad Menem, skoro tylko wojska Reichswehru opuszczą strefę neutralną. Można zatem uważać incydent francusko - angielski za definitywnie załatwiony.

Oświadczenie Millerand'a w Izbie Francuskiej

Lyon, 14 kwietnia.

(P. A. T.) (Radjo). Millerand złożył we wtorek w Izbie Deputowanych oświadczenie w sprawie ostatnich wypadków w polityce zagranicznej.

Prezydent ministrów jest zdania, że opinja francuska stoi za nim. Uznaje on konieczność stosunków ekonomicznych z Niemcami, nie zapominając o trudnem położeniu Niemiec, lecz potrzeba, ażeby rząd niem. dał dowód swojej dobrej woli. Francja postępowaniem swojem broni praw swoich i praw swoich sojuszników. Jestem szczęśliwy, kończył Millerand, iż mogę stwierdzić, że po lojalnej wymianie zdań pomiędzyLondynem i Paryżem, rząd angielski i rząd francuski zgodnie oświadczyły, iż między niemi zachodziła różnica zapatrywań tylko co do środków, mających służyć do wykonania postanowień traktatu. Uznał on więcej, niż kiedykolwiek, konieczność utrzymania ścisłej i serdecznej zgody dla uregulowania ważnych kwestji, tyczących się tak Niemiec, jak i całego świata.

Likwidacja zatargu.

Londyn, 13 kwietnia.

(P. A. T.). Havas. Według informacji agencji Reutera, rada minist.ów angielskich na posiedzeniu dzisiejszem omawiała sprawę stosunków francusko - angielskich. Sytuacja polepszyła się, co daje podstawy do wnioskowania, iż związek państw sprzymierzonych będzie utrzymany.

Strajk generalny w Irlandji.

Wiedeń, 14 kwietnia.

(P. A .T.) (Radjo). Z Amsterdamu donoszą: Według doniesienia „Telegraphu“ z Londynu, został ogłoszony w Irlandji, na znak protestu przeciw traktowaniu więźniów politycznych przez Anglików, strajk generalny.

Strajk kolejowy w St. Zjednoczonych.

Wiedeń, 14 kwietnia.

(P. A. T.) (Radjo). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Nowego Jorku: Sytuacja strajkowa na południu i wschodzie pogorszyła się znacznie. Skutkiem wielkiej liczby strajkujących, nastąpił zastój w ruchu towarowym i osobowym, jakoteż zawieszenie pracy w tych gałęziach przemysłu, które są zależne od ruchu kolejowego.

Z życia partji.

Okólnik Wydziału Finasowego P. P. S.

Wydział Finansowy P. P. S. zawiadamia organizacje okręgowe i lokalne, że wydawnictwa na 1-go Maja są do nabycia w lokalu Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. po następujących cenach:

Jednodniówka 7 mk.
Plakat artystyczny 10 mk.
Zbiór deklamacji 6 mk.
Zbiór pieśni rewolucyjnych 2 mk.
Gwoździk — sztuka 50 fen.
Nalepka 20 fen.

Wymienione wydawnictwa organizacje lokalne nabywa ćmogą tylko za gotówkę.

Zamówienia już otrzymane zostaną wykonane po nadesłaniu pieniędzy.

Przekazy pieniężne należy nadawać pod następującym adresem: Marja Jankowska, Warszawa, Warecka nr. 7.

Centralny Wydział Finansowy P. P. S.

Warszawskie Koło Inteligencji P. P. S. zawiadamia członków swoich i sympatyków, że w piątek d. 16 b. m. o godz. 7½ wiecz. w lokalu O. K. R. (Jerozolimska 56) odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem tow. W. Wolert, redaktor „Trybuny“, wygłosi odczyt: „Etapy uspołecznienia“. Członkowie i sympatycy Koła, którzy dotychczas nie zarejestrowali się, proszeni są o zgłaszanie się codziennie w godz. 7—8 pp. (Jerozolimska 56, pokój dzielnicy Śródmieścia). Uprasza się o niezwlekanie z rejestracją ze względu na projektowane prace Koła w najbliższej przyszłości.

Warsz. kom. pocztowy. Posiedzenie odbędzie się w czwartek d. 15 kwietnia o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

Praga. Posiedzenie Kom. Dzieln. odbędzie się w czwartek d. 15 kwietnia w lokalu: Kawenczyńska 47 o godz. 4 pp.

Dzielnica Mokotowska. Dnia 15 b. m. w czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu Gospody Robotniczej odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego

Z ruchu robotniczego.

Żądania zblokowanych związków zawodowych zakładów użyteczności publicznej.

Na naradach przedstawicieli zblokowanych związków: gazowni, elektrowni, telefonów, tramwajów, teatralnego i robotników miejskich uchwalono złożyć 14-go wietnia 20 roku następujące jednobrzmiące żądania podwyżek:

1) Do marek 1100 zasadniczego zarobku 100%, 2) do mk. 1500 zasadn. zar. 80%, 3) do mk. 2500 zasadn. zar. 60%, 4) powyżej mk. 2500 zasadn. zar. 40%.

Czyli dla robotników stawki płacy wynosić będą od 74 do 110 mk. dziennie. Dodatek drożyźniany pozostaje w wysokości dotychczasowej.

Termin odpowiedzi do dn. 21 kwietnia o godz. 10 rano. Żądanie wspólnych pertraktacji z przedstawicielami zblokowanych związków.

Strajk zecerów w Łodzi zakończył się narazie w ten sposób, że niektóre przedsiębiorstwa porozumiały się prowizorycznie z zecerami, którzy powrócili do pracy.

Baczność delegaci i mężowie zauf. fabryk metal.! W czwartek d. 15 kwietnia o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się zebranie delegatów, mężów zaufania z fabryk prywatnych, uwojskowionych, warsztatów, zakładów i t. d. Sprawy bardzo ważne. Zbierzcie się, towarzysze, licznie i punktualnie.

„Klub Proletarjacki“, Leszno 53. Dziś w czwartek o godz. 8 wiecz. w sali teatru odbędzie się pierwszy odczyt z cyklu Nauk społeczno-politycznych p. t. „O znaczeniu rewolucji socjalistycznej“.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki franc. 11.60.
Dolary 170 — 172.50.
Leje rum. 2.70 — 2.80.
Marki niem. (100) 330 — 325.
Ruble (500) 214 — 214.50.

Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w poczytnem piśmie następującej wzmianki:

Fakt oburzający zdarzył się w domu przy ul. Królewskiej nr. 27. Pani Janina Strzykowska, utrzymująca biuro przepisywania na maszynie „Czas“, odnajmowała za usługę kuchnię robotnikowi pocztowo-telegraficznego biura Józefowi Romanowskiemu.

Bez uprzedniego wymówienia pani Strzykowska, przy pomocy kilku żołnierzy, w obecności lokatorów domu, wyrzuciła przez okno rzeczy biednego robotnika, który wrócił z tułaczki do kraju.

Nadmienić należy, że cała procedura postępowania odbyła się bez nakazu władz policyjnych i wyroku sądu pokoju.

Zapytuję, gdzie jest postanowienie Sejmu i ochrona lokatorów, jeżeli podobny fakt był tolerowany w biały dzień?

Miarodajne czynniki powinny zainteresować się powyższym faktem.

Racz przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Czesław Bem.

Zgon znanego pisarza.

Wczoraj zmarł w Warszawie Teodor Jeske - Choiński, pochodzący z Poznańskiego, znany pisarz i publicysta wybitnie konserwatywnego i antysemickiego kierunku. W młodości zmarły hołdował ideom postępowym, pisywał między innemi i do „Przeglądu Tygodniowego“, organu naczelnego tak zwanego pozytywizmu warszawskiego.

Wkrótce jednak przekonania Choińskiego uległy zasadniczej zmianie, skutkiem czego przeszedł on do obozu konserwatywnego i jako współpracownik „Niwy“ i „Słowa“ zyskał sobie imię jednego z najbardziej zaciętych wrogów postępu.

Jako powieściopisarz dał Choiński cały szereg utworów, z których powieści historyczne „Gasnące słońce“, „Ostatni Rzymianie“, „Tjara i Korona“ zdobył sobie dość duże poczytność i były tłumaczone na języki obce.

Kronika.

Demonstracja we Lwowie. „Gazeta Wieczorna“ donosi pod datą 12 kwietnia: Widownią niezwykłej demonstracji były wczorajszej niedzieli ulice: Gródecka, Bema, Kazimierzowska i boczne ulice Gródeckiej. Kilkaset kobiet, przeważnie żon robotników, podzieliło się na kilka grup, przeciągając wyż. wymienionemi ulicami, powybijały szyby i wystawy w tamtejszych restauracjach i szynkach. Równocześnie wznosiły okrzyki: „Precz z szynkami! — Dajcie nam chleba!“. Demonstracja ta była skierowana przeciwko otwieraniu szynków w niedzielę, podczas gdy wszystkie sklepy, a w szczególności spożywcze, w niedzielę są zamknięte.

Zgon znanego uczonego. W Krakowie zmarł profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Walerjan Klecki. Zmarły w r. 1894 objął w Krakowie posadę asystenta przy katedrze hodowli zwierząt, w 1897 został docentem, w r. 1899 nadzwyczajnym profesorem, a od r. 1902 był profesorem zwyczajnym.

W sprawie chleba. Z powodu zamieszczonej przez pisma wiadomości, iż „składnice miejskie otrzymały w poniedziałek do sprzedaży na kartki zamiast chleba czarnego chleb biały z mąki amerykańskiej“, Wydział Zaopatrywania wyjaśnia, iż przydziału mąki pszennej amerykańskiej z Ministerjum Aprowizacji w okresie bieżącym nie otrzymał, zapasów tej mąki nie posiada, a z tego powodu piekarnie, będące pod kontrolą W. Z., chleba białego nie mogą wypiekać, ani też dostarczać do składnic. Komunikując o powyższem, Wydział Zaopatrywania wzywa ludność, aby nie ociągała się z nabywaniem chleba żytniego, ponieważ na kartki bieżącego okresu chleba białego, ani też mąki pszennej, nie otrzyma.

Odczyt o Mazurach. W czwartek dn. 15 b. m. o gdz. 8 wiecz. w sali Kolegjum Ewangelickiego (plac Małachowskiego 1) Zrzeszenie plebiscytowe ewangelików-Polaków urządza odczyt o Mazurach na rzecz plebiscytu mazurskiego. Bilety przy wejściu.

(m) **Pomarańcze a taksa.** Ukazały się w handlu w minimalnej ilości pomarańcze, za które przekupnie na straganach ulicznych żądają od 8 do 15 mk. za sztukę. Tymczasem, jak wiadomo, Urząd do walki z lichwą i spekulacją podał do wiadomości, że pobieranie w sprzedaży na sztuki konsumentom cen wyższych ponad 4 mk. 30 fen. za 1-szy gatunek pomarańczy (największe), będzie uważał za lichwę i winnych pociągał do surowej odpowiedzialności.

Rewizja w siedzibie tow. cyklistów. W nocy z 12 na 13 b. m. policja dokonała rewizji w siedzibie tow. cyklistów przy ul. Oboźnej. Ustalono grę hazardową w klubie miejscowym, przyczem zastano kilkadziesiąt osób grających w karty. Skonfiskowano sztony, książki, karty, oraz 300 mk. gotówką. Jest to druga rewizja w ciągu ostatnich czterech tygodni.

(m) **Zastrzelona przez policjanta.** Wczoraj w południe p. o. przodownika 15 komisarjatu Józef Laskowski, na mocy polecenia sądu, udał się do mieszkania Franciszka Szatkowskiego przy ul. Wołomińskiej nr. 9, na Pradze, celem aresztowania go, gdyż będąc skazanym na 3 miesiące więzienia za kradzież, ukrywał się on przed wymiarem sprawiedliwości. Po wejściu do mieszkania Laskowskiego, Szatkowski skierował się do okna i zamierzał wyskoczyć. Policjant zatrzymał Szatkowskiego, lecz ten schwycił za gardło Laskowskiego i usiłował go przewrócić. Pragnąc złamać opór, Laskowski dobył rewolwer i podczas szamotania się spowodował wystrzał, nie raniąc nikogo. W rezultacie Szatkowski wyrwał się i uciekł z mieszkania. Policjant dał drugi strzał w korytarzu w stronę uciekającego. Kula, przebiwszy drzwi wejściowe w mieszkaniu współwłaścicielki tego domu 41-letniej Józefy Szoportowej, ugodziła ją w klatkę piersiową, powodując śmierć natychmiastową. Zmarła w tak tragiczny sposób pozostawiła męża i 6-ro dzieci. Laskowski, nic nie wiedząc o tragicznym wypadku, pogonił za Szatkowskim, który uciekał ul. Wołomińską do Siedleckiej i Łochowskiej, poczem skierował się w stronę wału kolejowego. Następnie uciekający przez pola znowu dostał się przez parkan na ul. Wołomińską nr. 23, poczem ukrył się przy ul. Radzymińskiej nr. 40, tam wyrwał furtkę i jeszcze raz usiłował przeskoczyć parkan, lecz nadbiegły żołnierz zatrzymał go, poczem Laskowski odprowadził zbiega do komisarjatu.

Z sądów.

Kochanowicze przed sądem.

Nader burzliwy i oddawna nienotowany w kronikach sądowych incydent zaszedł w sali sądowej podczas posiedzenia w tej sprawie.

Oto podczas zeznania pod przysięgą świadka Szlamy Kaczora, z zawodu handlarza ulicznego, świadczącego b. chaotycznie, wychodzi na jaw, że zeznanie jego jest kłamliwe. W sądzie bowiem za czasów b. okupantów (w sprawie Krutowa) i następnie u sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Kossa, zeznał on, że Kochanowicz wyraźnie namawiał go do fałszywego zeznania w sprawie. Obecnie zadaje temu zeznaniu kłam. Sąd zwraca uwagę na tę wyraźną sprzeczność, a świadek uporczywie obstaje przy swojem, iż nie pamięta co kiedyś zeznawał, a wie co jest teraz.

Podprokurator Wasserberger — wobec jawnego kłamstwa — domaga się zarządzenia przerwy, podczas której wydaje polecenie natychmiastowego zaaresztowania Kaczora. Po przerwie obrona zgłasza wniosek, że aresztowanie świadka przed ukończeniem przewodu sądowego i przed wydaniem wyroku, jest niedopuszczalnem pogwałceniem procedury, a co ważniejsza, wpływa wprost zastraszająco na innych, mających dopiero zeznawać świadków, a tem samem odbija się nader niekorzystnie na wymiar sprawiedliwości. Obrona ,po naradzeniu się z kolegami (nawet przeciwnikam iw tej sprawie) przyszła do wniosku, że takie utrudnienie w wypełnianiu obowiązków obrończych właściwie nakazuje zrzeczenie się obrony, jedynie na gorące prośby oskarżonych obrona pozostaje na swojem stanowisku.

Nie chodzi tu bowiem wcale o Kaczora, którego obrona ochraniać nie myśli, lecz o Kochanowiczów i dlatego obrona zgłasza najenergiczniejszy protest przeciwko zarządzeniu prokuratora, którego ingerencja w sprawie nie sięga tak daleko, by obejmować miał rolę należną bezsprzecznie podczas przewodu sądowego w danej sprawie wyłącznie do prezydującego. Inną jest rola prokuratora w tej sali, a inna w urzędzie prokuratorskim. W sprawie prokurator jest narówni stroną, jak i obroną. Ostatecznie wniosek domaga się uwolnienia na czas sprawy tej świadka Kaczora, który będzie jeszcze potrzebny dla konfrontacji wobec nowoujawnionych okoliczności.

Do wywodów tych przyłączyli się niektórzy powodowie cywilni, w osobach adw. Makowskiego i Paschalskiego.

Przeciwko powyższym wywodom najusilniej oponuje prokurator, dowodząc, że z chwilą, gdy organ prokuratury przychodzi do przekonania, że zostało spełnione przestępstwo, ma prawo zastosować środki, jakie uzna za celowe i konieczne bez względu na to, czy przewód sądowy danej sprawy jest skończony, lub nie.

W związku z tem, że śledztwo w sprawie Kochanowiczów prowadził sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, znany powszechnie ze swej niezwykłej akuratności w notowaniu zeznań, niemal fotografujący zeznania świadka — należy uznać, że Kaczor bezwzględnie skłamał w sądzie, powiedziawszy sobie, że to, co było tam, niema żadnego znaczenia, że na przewodzie sądowym wytworzy taki chaos, że sąd z tej matni nie wyjdzie. Nie pierwszy to zresztą świadek łże w tej sprawie; czas nareszcie — mówi prokurator — przeciąć wrzód na żywym organizmie. Ten handlarz uliczny Kaczor nie daje żadnej gwarancji, że gdyby wyszedł z tej sali na wolność — stawiłby się na każde zawołanie sądu dobrowolnie, wiedząc, że czeka go kara za fałszywe zeznanie pod przysięgą. Myli się również obrona, że tylko policja ma prawo aresztowania, prokuratura jest zawsze władną wydawania policji rozkazów w tej mierze.

Sąd, po dłuższej naradzie, ogłosił decyzję wyczerpująco uzasadnioną, której mocą żądanie obrony o cofnięciu zaaresztowania świadka, pozostawił bez skutku, dając obronie możność badania świadka tego w razie potrzeby.

Świadek Ponikowski stwierdza, że Heinrich mówił: „Spaliła się „Wisła“, spalił się Puławski, teraz kolej na Kochanowicza“. Heinrich miał to mówić w formie żartu.

Były stróż w letniej rezydencji K-czów „Nadliwin“, Woydyno stwierdza, że na letnisko b. chlebodawcy przywieziono transport mebli.

Zegarmistrz z Pragi Rawski świadczy, że K-cz przynosił mu dużo biżuterji do oszacowania i bardzo cenny zegar samochodowy w futerale; K-cz proponował mu kupno ściennych zegarów. Opinja Kochanowicza była zła.

Czesław Kochanowicz, młodszy syn, obecnie w wojsku, zeznaje, że kazał otwierać ślusarzowi 2 czy 3 kufry, gdyż zagubił klucze.

Teatr i Muzyka.

CZARNY KOT.

„Noc poślubna“, wodewil w 3-ch aktach, z muzyką J. Offenbacha, libretto E. Zoli. Opracował W. Rapacki (syn).

„Czarny Kot“ zaczyna współzawodniczyć z panującą dotąd niepodzielnie sceną operetkową w „Nowościach“. Wystawiono w nim operetkę Offenbacha („wodewil z muzyka“ w programach). Popełniono jednak jeden błąd, który zaszkodził poważnie widowisku. Niepotrzebnie przeniesiono akcję z czasów trzeciego cesarstwa i kazano artystom rozgrywać nieporozumienie poślubne mieszczucha francuskiego... we frakach, nieomal w stylu salonowo-foxtrottowym. Wskutek niefortunnej inscenizacji

niektóre sceny trochę raziły, aczkolwiek całość pozostawiła dość miłe wrażenie.

Artystom było trochę za ciasno pomiędzy kotarami i nielicznemi meblami na lilipuciej scence, ale wszyscy czuli się dość dobrze. Szczególnie p. Józefina Bielska, która śpiewała i tańczyła z wdziękiem i werwą w roli sprytnej Walentyny. P. Rapacki, jako mąż, lepiej grał, niż śpiewał. Inni wykonawcy, jak p. Bielicz, Skoneczny, p. Wroczyńska, dobrze wywiązali się ze swoich ról. J.

Z Opery. Dziś grana będzie „Aida“.

Teatr Rozmaitości. Dziś komedja Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“.

Teatr Polski. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia uroczej komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic“. W sobotę ukaże się słynna komedja Bernarda Shawa p. t. „Pygmaljon“.

Teatr „Reduta“. Dziś „W małym domku“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych wesoła komedja Caillaveta i Flersa „Zakochani“.

Teatr Nowości. Dziś „Róża Stambułu“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Ciepła wdówka“.

Teatr Praski daje dziś melodramat „Roznosicielka chleba“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś i jutro sztukę ludową Sewera ze śpiewami i tańcami p. t. „Dla świętej ziemi“.

Teatr Liliputów. Dziś „To polityka“, „Skarb za kominem“ i „Młynarz i kominiarz“.

Wieczór dyskusyjny. W Związku Artystów Scen Polskich (Al. Jerozolimska, hotel Polonja) odbędzie się w poniedziałek d. 19 b. m. o godz. dziesiątej wieczorem pierwszy wieczór dyskusyjny z cyklu pogadanek o zagadnieniach nowoczesnej sztuki teatralnej. Program: 1) słowo wstępne — kol. Leon Schiller, 2) O ekspresjonizmie w dramacie niemieckim — kol. Mieczysław Limanowski, 3) dyskusja. Goście mile widziani.

Wielki koncert artystyczny na studenta-żołnierza.

Dn. 22 kwietnia o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się wielki koncert artystyczny z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich. Udział w koncercie przyjmują pp.: Bogucki, Brydziński, Dąbrowski, Dygas, Kaftalówna, Mechówna, Młynarski, Pawińska, Palewicz, Pichorówna, Rolandowa, Trąmpczyńska, Zahorska i Zajlich. Koncert zapowiada się dla Warsztwy jako jeden z najwspanialszych wieczorów artystycznych bieżącego sezonu.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt: Tow. W. Fordoński mk. 10, Buchwitz za bilet w teatrze 8 rząd krzesel mk. 35.

Na Robotnika: A. Lukasiak — Skierniewice mk. 5. Zebrala M. B. mk. 15. Bezimiennie mk. 50.

Dla tow. Wł. Choińskiego. Tow. August Marks mk. 10. Tow. Jerzy Witkowski mk. 10 Sympatyk Edyta Grabaszowa mk. 5. Sympatycy: Józef Bednarski mk. 2. Bolesław Jóźwiak mk. 3, Albin Keller mk. 20, Antoni Wisławski mk. 10, Wincenty Grabowiecki mk. 15, S. Kolański mk. 10, M. Krzychalski mk. 5, K. Koszutski mk .5, W. Kaliski mk. 10, Tyliński mk. 10. Razem mk. 115.

Państwowy URZĄD WĘGLOWY

podaje do wiadomości właścicieli kopalń: że w celu poparcia ich wysiłków w sprawie podniesienia wydobycia węgla, — od 1-go kwietnia będą wypłacane specjalne premja za przewyższenie wysyłek pg. zleceń Państwowego Urzędu Węglowego ponad określoną normę.

Na kwartał bieżący kwiecień — czerwiec, za normę przyjmuje się połowa wysyłek, wykonanych przez odnośne kopalnie w ciągu II go półrocza 1919 r. Za nadwyżkę ponad tę normę przedsiębiorstwa kopalniane otrzymają prócz zwykłej ceny dodatkowo po 50.— Mk od tonny węgla kamiennego i po 30.— Mk od tonny węgla brunatnego, tytułem premji.

Nowopowstające kopalnie otrzymają premjum za całkowitą wysyłkę.

Jednocześnie, aby dopomódz kopalniom do zwiększenia swych środków produkcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu będzie wydawało przedsiębiorstwom bezprocentowe pożyczki i zapomogi na nowe inwestycje i urządzenia gospodarcze, mające na celu podniesienie wydajności kopalń w najbliższej przyszłości.

Zgłoszenia kopalń o takie pożyczki lub zapomogi, wraz z planami i kosztorysami robót lub inwestycji, oraz szczegółową kalkulacją przewidywanego ich wpływu na zwiększenie wydobycia węgla, powinny wpływać do miejscowych Urzędów Górniczych, które wraz ze swoją opinją prześlą je do uznania p. Ministra Przemysłu i Handlu.

Warszawa, dn. 13 kwietnia 1920 r.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.